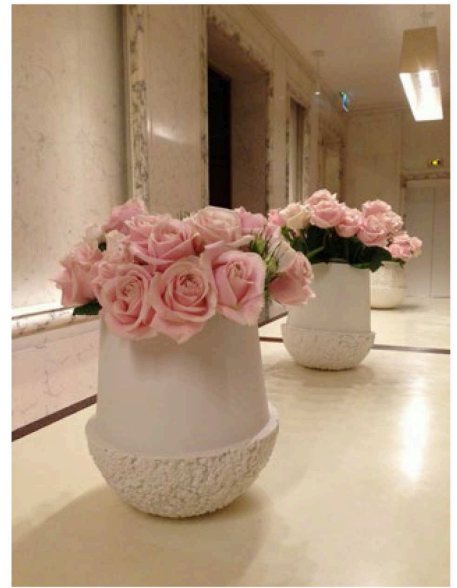


Niepokorna porcelana



Monika Patuszyńska jest jedną z najciekawszych projektantek porcelany, choć to stwierdzenie mocno zawęża obszar jej twórczego działania. Krótco po ukończeniu wydziału ceramiki wrocławskiej ASP zaczęła pracę w Zakładach Porcelitu Stołowego „Pruszków”. Zaprojektowany przez nią serwis Kowalsky dostał nominację do nagrody Dobry Wzór. Niestety wytwórnia upadła, ale Monika poszła dalej, własną drogą.

Tekst
Lukasz Drgas



1. PapFormy i NonFormy dla Petera Marino, 2013.
2. TransForms, Chinese series, 2010.
3. PapFormy w Maison Guerlain, fot. Nathalie Zaouti.

Jej praca przypomina działania rzeźbiarza. Tworzy odlew, formuje kształty, prawie gotowe formy gipsowe rozbija i klei, tnie i zszywa. Zawsze w tym samym materiale – białej porcelanie. Czasem, choć rzadko, pojawia się lekkie muśnięcie koloru. Jakby kolor był tylko dekoracją, której sama porcelana nie potrzebuje. To, co Monikę interesuje najbardziej, to sam proces twórczy, badanie możliwości, jakie daje porcelana. Nazywa porcelanę materiałem niepokornym i niezależnym. Sama też przyznaje, że użytkowość jej prac ma drugorzędne znaczenie. Nie ma gotowego, skończonego projektu, który ma posiadać określone funkcje użytkowe. Przeciwnie – dużą rolę odgrywają przypadek oraz dekonstrukcja formy; trudności i niespodzianki, jakie pojawiają się przy pracy. Używa młotka, piły i takera. Lubi skazy, pęknięcia, niedoskonałości. To jakby odwrócenie porządku, antyteza tradycyjnie pojmowanej porcelany. Sama mówi: „Porcelana nie poddaje się łatwo artyście, bo nie jest materiałem ani służalczym, ani cierpliwym, i ma swoje zdanie”. Poprzez łączenie elementów szorstkich i lśniących tradycyjną glazurą, eksponowanie pęknięć i szwów, zestawianie powierzchni gładkich i ostrych jak skały tworzy naczynia niedające się określić banalnym terminem „ładne”. Kupiona przeze mnie niegdyś praca Moniki – ni to wazon, ni to misa – miała służyć jako naczynie na tulipany. Ale szybko okazało się, że ten – jakkolwiek by było przedmiot – żadnych tulipanów nie potrzebuje. Jest niepokojący i fascynujący. Moja potrzeba funkcjonalizmu polega.

Opuszczone fabryki porcelany stały się miejscami, w których Monika Patuszyńska zrealizowała projekt „Bastards and Orphans”. Zaczęło się od Operacji Książ, potem działania przeniosły się do innych miejsc, gdzie hale dawnych wytwórni porcelany czekają na rozbiórkę (nieistniejące już wytwórnie: Wałbrzych, Giesche w Katowicach, Royal Boch w Belgii oraz Stoke-on-Trent w Wielkiej Brytanii). W „bastardach” zatopione zostały elementy wytwarzanych wcześniej w danym miejscu wzorów. „Sieroty” zrodziły się z rozmaitych form porzucanych w pustych halach. Powstała seria obiektów, które przechowują pamięć zapomnianych przedmiotów, dawno nieprodukowanych wzorów, obiektów, które zachowują równocześnie ślady po miejscach, gdzie jeszcze niedawno tętniło produkcyjne życie. To kolejny etap pracy Moniki, w którym odrzuciła już całkowicie „użytkowość”. W rozmowie z Agnieszką Kurgan mówi: „Staram się nie skupiać jedynie na przedmiotach, chociaż używam ich jako medium – nośników zawierających w sobie zapis poszczególnych etapów istnienia fabryki, jej całą historię. Staram się ochronić, zachować w moich pracach elementy znalezione na miejscu, ale nie wyobrażam sobie, żeby mój pobyt w fabryce sprowadzał się jedynie do zabrania z niej form gipsowych”. Polecam dokumentację filmową z tego projektu, bo obserwowanie samego procesu twórczego pozwala na najlepsze zrozumienie idei, jaka towarzyszy pracy Moniki.

Patuszyńska jest doceniana na świecie. Jej prace znajdują się w licznych muzeach, reprezentuje ją również brukselska Galerie Puls. Jednym z sukcesów Moniki jest też współpraca z Peterem Marino. To spod jego ręki wychodzą projekty luksusowych rezydencji i sklepów, m.in.: Chanel, Fendi, Dior, Louis Vuitton. Choć zaczęło się od zgrzytu: już parę lat temu Marino zaproponował Monice wykonanie replik ceramicznych lamp. Odmówiła, argumentując, że szkoda jej czasu na powielanie cudzych pomysłów. Wkrótce Marino wrócił już z nową propozycją. W listopadzie ubiegłego roku otworzono odremontowaną siedzibę firmy Guerlain w Paryżu. To właśnie Peterowi Marino powierzono zaprojektowanie nowego wnętrza legendarnej kamienicy przy Avenue des Champs-Élysées 68. Co istotne – tym razem architekt pozwolił projektantce na absolutną wolność twórczą. Podobną serię wazonów i mis Marino zamówił później już do swojej nowojorskiej siedziby. Idąc własną drogą, z dala od utartych schematów, można dojść naprawdę daleko. ■



Lukasz Drgas

Założyciel jednego z pierwszych w Polsce concept store Magazyn Praga. Obecnie mieszka w Berlinie, gdzie prowadzi 11 design store. Do designu ma stosunek więcej misyjny. Dla nas łączy wątki i wybiera to, co najlepsze w świecie mebli i pięknych przedmiotów.
www.11berlin.de

PHOTO: SINION